

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. 2-krotną dost. do domu 1 zł. 90

na prowincję:

rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 3 zł. 30 ct. 4

miesięcznie 1 zł. 10 1:35

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 zł.

Bezpłatnych doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petitoryj albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

Wydania rannego	2 ct.	3 ct.
wieczornego	8 .	4 .
oba wydania razem	4 .	5 .

Rękopisów redakcyi nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“
L W O W, ulica Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Delegacje.

Budapeszt, 24 maja. Na plenarnym posiedzeniu delegacji austriackiej przemawia dalej delegat Schuecker. Mowa jego trwała przez czas dłuższy.

Del. Schuecker wyraził żal, że rząd nie nie przedsięwziął, ażeby usunąć ubolewania godną sytuację wewnętrzną, wywołaną skutkiem rozporządzeń językowych. Niemcy muszą się chwycić najostrożniejszych środków.

Niemia żadnych widoków, ażeby uгода z Węgrami przysłała do skutku, a mimo to rząd przedłożył budżet wspólny, chociaż niewiadomo, skąd ma być ten budżet pokryty. Niemcy, którzy to państwo założyli, są też gotowi dostarczyć państwu środków, ażeby się stało wielkiem i silnem, ale może się to stać tylko pod warunkiem, że Niemcy zachowają swoje tradycyjne stanowisko w państwie.

Mimo uznania, jakie niemieccy posłowie mają dla fachowej działalności każdego z ministrów, Niemcy muszą budżet odrzucić.

Następnie przemawiał del. Gorayski.

Oświadczył on, że wyborne kierownictwo spraw zagranicznych daje powód do uzasadnionej nadziei, że pokój europejski nie zostanie zakłócony. *Exposé* hr. Gołuchowskiego dotyka także potrzeb ekonomicznych, a mianowicie polityki handlowej. Przez zużytkowanie dotąd nie wyeksploatowanych bogactw państwa da się ją poprzeć w sposób właściwszy. Austro-Węgry są oporą pokoju. Bez nich o utrzymaniu równowagi politycznej nie mogłoby być mowy.

Ślusznie twierdzić można, iż trójprzymierze stanowi najpewniejszą gwarancję przeciwko nieoczekiwanym starciom.

Z drugiej strony przymierze z Austro-Węgrami jest także niezbędne dla Niemiec. Położenie pomiędzy dwoma narodowo różnymi, potężnymi państwami, Niemcy mogłyby być wystawione na zakłócenie dobrych stosunków ze swymi niebezpiecznymi sąsiadami, gdyby nie mogły liczyć na poparcie Austro-Węgry i ich mężnej armii. To właśnie stanowi gwarancję obustronnej trwałości przymierza.

Mocarstwowe stanowisko państwa nie powinno być osłabione. a to z tej racji, że silne Austro-Węgry są polityczną koniecznością.

W państwach o różnorodnej narodowościowo ludności trudnem jest uczynić zadość wszystkim domaganiom mieszanej ludności. Monarcha rozwiązał tę trudność w ten sposób, że wszystkie narodowości postawione zostały na równi. Ta jedynie słuszna polityka wewnętrzna powinna przyczynić się do uświetnienia tradycyi Austrii i dowieść, że w tem państwie wszystkie narodowości, pomimo ich różnorodnego składu, mogą się rozwijać swobodnie.

Polacy pragną, w uczuciu wdzięczności, przyczynić się także do urzeczywistnienia wielkiej myśli monarchy i dowieść swej niezachwianej wierności przez gorliwą pracę na wewnątrz i staranie o zapewnienie mocarstwowego stanowiska na zewnątrz. Będą głosowali za budżetem. (Oklaski na prawicy).

Zabiera teraz głos del. Chiari (niem. postępowiec).

Oświadcza, że będzie głosował przeciwko wspólnemu budżetowi, jakkolwiek broni tej zasady, że środki potrzebne na utrzymanie wojska są bezwzględnie niezbędne dla utwierdzenia mocarstwowego stanowiska Austrii i że wojsko jest także filarem centralizującej, staro-austriackiej idei, którą Niemcy zawsze popierają.

Del. Kaftan (Młodoczech) podnosi konieczność starań o utrzymanie przyjaznego stosunku Austro-Węgry z Rosją. Dodał, że wskutek nagłego wycofania okrętów austriackich z Krety może ewentualnie nastąpić oddalenie się od Rosji, przyczem nie byłoby wyłączone wejście Niemiec w dawne, zażyłe stosunki z Rosją. Mowca zajmuje się dalej sprawą wschodnio-azjatycką i zapytuje ministra, co zamysła czynić w interesie handlu austriackiego na dalekim Wschodzie. Mniema, że i Austro-Węgry, podobnie, jak Niemcy, powinny mieć zwrócone oczy na handel światowy i brać w nim udział.

Del. Axmann (chrześcijańsko-socyalny) wyraża imieniem swej partji zaufanie dla ministra spraw zagranicznych, musi jednakowoż ze względu na wewnętrzną politykę głosować przeciwko budżetowi.

Pannizza (Włoch) podnosi sprawę kolejową

w Trentynie i odwołuje się do ministra spraw zagranicznych o wpływanie na rząd włoski w sprawie ukończenia kolei Volstagna.

Z kolei zabrał głos del. Hochenburger (niemiecki ludowiec).

Oświadczył, iż ze względu na stosunki polityki wewnętrznej, jako też i na niepewność co do stosunku obu państw, będzie głosował przeciwko budżetowi. Mowca zaznaczył wzburzenie, panujące w Gracu, a wywołane z jednej strony skutkiem mianowania b. ministra Gleispacha prezydentem sądu wyższego, z drugiej przez zdegradowanie 47 oficerów rezerwowych.

Co do polityki zewnętrznej, Niemcy austriacy witają z zadowoleniem zbliżenie się do Rosji, a to bez naruszenia trwałego udziału w trójprzymierzu.

Del. bar. Oppenheimer wyraża najgorętsze uznanie dla hr. Gołuchowskiego. Mniema, że zażądań dla armii i marynarki nie można uważać za skończone ze względu na nieustanne postępy w uzbrojeniu, konieczność polepszenia utrzymania ludzi i t.d. Mowca występuje przeciwko twierdzeniu, że Austrija i Węgry stają ze sobą w sprzeczności. Momenty, łączące je, są daleko silniejsze, aniżeli dzielące. Zwraca uwagę na zmniejszenie się eksportu austriackiego. Kończy temi słowy: Czas już najwyższy, ażeby walki narodowościowe ustały.

Del. Wassilko z Bukowiny wyraża także uznanie dla hr. Gołuchowskiego i omawia położenie Rumunów na Węgrzech.

Del. Barwiński podnosi, że utrzymanie pokoju jest wysoce ważnem nie tylko dla całej monarchii w ogóle, ale szczególnie dla Galicji. Del. Mettal, przedstawiciel czeskiej wielkiej własności, wyraża jeszcze raz uznanie dla hr. Gołuchowskiego i omawia niektóre zarządzenia, odnoszące się do spraw konsularnych, poczem rozprawa zostaje przerwana.

Wniesiono parę interpelacji.

Hochenburger interpeluje o zajścia w Gracu, Tusel o stosunki na kolejach państwowych bośniackich i hercegowińskich. Gdy Kallay obiecał natychmiastowe zbadanie twierdzeń, podniesionych w ostatniej interpelacji i jak najprędzą na nią odpowiedź, posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Budapeszt, 24 maja. Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu delegacja węgierska przyjęła budżet marynarki. W toku rozprawy oświadczył minister Kallay, że wielki plan reorganizacji floty, o którym krąży pogłoski, dziś nie istnieje. Czy rząd nie przystąpi do niego po paru latach, to niewiadomo. Faktem jest tylko, że dziś trzeba koniecznie przedsięwziąć ulepszenia i uzupełnienia, niezbędne dla utrzymania obecnego stanu marynarki wojennej. Mowca powołał się na oświadczenia hr. Gołuchowskiego, który nie mówił o żadnej wielkiej polityce kolonialnej, arzeł tylko, że flota musi służyć do popierania handlu. Gdy jednak handel nie rozwijał się do tego stopnia, ażeby się rozszerzyć po obcych krajach, przeto i pomnożenie floty dla tego celu nie będzie koniecznem.

Drugi proces Zoli.

Paryż, 24 maja. Powtórny proces Zoli, który rozpoczął się wczoraj w Wersalu, budzi daleko mniej interesu, aniżeli poprzedni. Materiał dowodowy jest bardziej jeszcze ograniczony, aniżeli w procesie pierwszym. Rząd widocznie wybrał za miejsce procesu Wersal, ażeby odwrócić od sprawy uwagę publiczności paryskiej. Wersal jest zresztą miastem garnizonowem.

Proces przeniesiono do Wersalu z tej formalnej racji, że gazeta *Aurore* z wiadomym listem była rozpowszechniana także w Wersalu. Z całego listu, jako podstawę oskarżenia wybrano tylko trzy wiersze.

Wersal 24 maja. Wczoraj o godz. 12 w południe rozpoczął się tu po raz drugi proces Zoli. U wejścia do pałacu sprawiedliwości znajdowała się tylko mała liczba ciekawych.

Przy rozprawie jest obecnych wielu dziennikarzy.

Zola przybył do Wersalu, nie doznawszy po drodze żadnych wrogich manifestacji. Zarządzono odpowiednio środki ostrożności, w celu utrzymania porządku.

Wersal, 24 maja. Przed sądem stają Emil Zola i dyrektor gazety *Aurore* p. Perrieux obwinieni — podług aktu oskarżenia — o to, że pierwszy napisał artykuł p. t. „List do prezydenta rzezypospolitej“, a drugi wydrukował „rozpowszechniał w Wersalu“ dziennik *Aurore* z tym artykułem.

Akt oskarżenia, jako karygodny, wymienia następujący ustęp listu: „Sąd wojenny odważył się na rozkaz uwolnić Esterhazego, a tem samem wymierzył policzek prawdzie i sprawiedliwości“. Ustępen ma zawierać napaść na część i ma być podaniem w pogardę pierwszego trybunału wojennego, który sądził Esterhazego.

Akt oskarżenia uważa czyny Perreux i Zoli za karygodne w myśl artykułów 23, 29, 30, 35, 42, 43, 45, 47 i 52 ustawy z dnia 29 lipca 1881 r., jakoteż w myśl art. 54 i 60 kodeksu kar.

Zaraz po otwarciu posiedzenia sądu adwokat Labori wniósł zażalenie niekompetencji i nieważności tej nowej rozprawy ze względu na formę, w jakiej została wdrożona.

Trybunał odrzucił zażalenie i uznał się kompetentnym do sądenia sprawy.

Wtedy Labori zameldował odwołanie się apelacyjne od decyzji trybunału do sądu kasacyjnego. Trybunał oddała się na naradę. Po ponownem otwarciu posiedzenia Labori ponownie zabiera głos i ostro krytykuje całe postępowanie sądowe.

Odebrano mu wskutek tego głos.

Nareszcie prezydent trybunału ogłasza decyzję, mocą której proces zostaje odroczone aż do czasu rozstrzygnięcia kwestyi kompetencji przez trybunał kasacyjny. Podnoszą się pojedyncze okrzyki przeciwko Zoli, stłumiono je przecie natychmiast.

Wersal 24 maja. Gmach sądowy, gdzie toczy się rozprawa, jest bardzo skromny. Sala posiedzeń mała. Wchodzi się do niej przez wąski kurytarz. W sali miejsca jest nie więcej, aniżeli na 250 osób. Urządzenie sali, jak zwykle w sądach francuskich, tylko jeszcze skromniejsze.

Na prostej estradzie stół sądowy, z tyłu ogromny obraz, przedstawiający Chrystusa.

Skarżący członkowie sądu wojennego ukonstytuowali się, jako strona cywilna, zastąpiona przez trzech adwokatów. Między tymi ostatnimi znajduje się szef paryskiego biura adw. Ployer.

Naprzeciw strony skarżącej siedzą obrońcy, oddzieleni drewnianą ścianką, obok nich oskarżeni.

Ulice Wersalu bardzo ożywione skutkiem liczne-go napływu Paryżan, a także wielu turystów. Porządek utrzymuje paryska policja. Rząd przedsięwziął liczne środki celem zapobieżenia demonstracyom.

Zola wraz z żoną przybył bez żadnego wypadku autobusem. Do ostatniej chwili zachowano w tajemnicy drogę, którą miał przejeżdżać.

Jerzy Clemenceau miał dłuższą rozmowę z prezydentem Perivier, który pozwolił mu, jako obrońcy *Aurore*, nie tylko przemawiać, ale i stawiać pytania w ciągu rozprawy. Perivier miał się wyrazić, że dla obrony jedynem wyjściem byłoby posiadanie rozkazu, którym miano zlecić członkom sądu wojennego uwolnienie Esterhazy'ego. Miał nadto oświadczyć, że nie dozwoli zbyt przewlekłać sprawę.

Zaraz po otwarciu rozprawy, zabrał głos adw. Labori i wniósł zarzut przeciw kompetencji wersalskich sędziów przysięgłych, ponieważ Zola mieszka w Paryżu i tam także wychodzi *Aurore*.

Generalny prokurator Bertrand sprzeciwił się wnioskom Labori'ego, prosząc o ich odrzucenie, przyczem wyraził się, że raz należałoby już położyć koniec skandalom, wyprawianym przez adwokata Labori'ego.

Sąd po krótkiej naradzie odrzucił wnioski obrońcy, wobec czego Labori zgłosił odwołanie się do trybunału kasacyjnego.

Sędziowie ponownie udają się na ustępen. Po ich powrocie i otwarciu posiedzenia na nowo Labori w gwałtownych słowach poczyną krytykować postępowanie sądu, lecz prezydent Perivier odbiera mu głos i ogłasza uchwałę trybunału w następujących słowach: „Wszyscy musimy skłaniać głowę przed ustawami, nawet p. Zola (Wielka wesołość w sali); pozostawiamy przeto decyzję trybunałowi kasacyjnemu. Posiedzenie dzisiejsze zamykam“.

Tem samem proces został odroczone aż do chwili rozstrzygnięcia przez trybunał kasacyjny sprawy kompetencji sądu.

Gdy Zola w samochodzie opuszczał Wersal, musiała otoczyć go straż, ponieważ tłum zajął wobec niego groźną postawę.

Paryż, 24 maja. W związku ze sprawą Zoli, znajduje się ważne rozstrzygnięcie sądu paryskiego, dopiero co wydane. Mianowicie sędzia śledczy Bertulus prowadził dochodzenie wstępne przeciwko pani Boulancy, znajdującej się w posiadaniu znanego „listu ulańskiego“ i innych niepatryotycznych listów Esterhazy'ego.

Ten ostatni oskarżał, jak wiadomo, panią Bou-lancy o fałszerstwo.

Otóż obecnie sędzia śledczy wydał decyzję przeciwko wdrożeniu procesu karnego przeciw pani Bou-lancy, a to z tej racji, że urzędowo zostało stwierdzone, iż listy są prawdziwe. Do śledztwa stał gen. Pellieux i wyrażał podejrzenie, że listy są sfałszowane.

Wybory we Francji.

Paryż, 24 maja. Onegdajsze wybory ściślejsze wypadły niepomysłnie dla rządu. Razem ze zjednoczoną prawicą i monarchistami będzie on miał zaledwo małą większość. Republikańskiej większości utworzyć nie jest w stanie, pozostaje więc zależnym od prawicy.

Ogólny rezultat wyborów jest następujący:

Umiarkowanych republikanów 226, zjednoczonych (*ralliés*) 35, monarchistów 40. Razem 330 deputowanych ze stronnictw podtrzymujących obecne ministerstwo. Przeciwno rządowi zaś staje: 91 radykałów, 56 radykałów socjalistów i 50 socjalistów. Razem 197 deputowanych, tworzących opozycję przeciw Melinowi. Po za tem w Izbie znajduje się 8 nacjonalistów, 10 antysemitów i kilku dzikich.

W sferach politycznych przewidują przesilenie w czasie najbliższym. Twierdzą, że Méline czuje się zmęczonym i zniechęconym wskutek ostatnich wypadków.

W gazecie *Radical* senator Ranc zapowiada niezwłoczne ustąpienie gabinetu.

Na ostatniej naradzie ministerialnej Méline miał stanowczo oświadczyć, że zrezygnuje z urzędu prezydenta ministrów jeszcze przed zebraniem się Izby deputowanych. Ma on podobno zamiar kandydować o stanowisko prezydenta Izby, ponieważ ponowny wybór Brissona na ten urząd jest wątpliwy.

Wogóle w Paryżu socjaliści i radykalni ponieśli wielkie straty. Za to zaznaczyć należy postępy „nacjonalistów“, które to miano pokrywa dawny ruch bulanzystowski. Nowa partya pragnie ten ruch odrodzić.

Straty rządu są bardzo wielkie.

Dawny minister spraw zagranicznych Develle pobity został w Meuse. Otrzymał tylko 7700 głosów, podczas gdy jego przeciwnik antysemita Ferolle został wybrany 10100 głosami.

W dep. Lot i Garony przepadł były minister sprawiedliwości z gabinetu Méline'a, Darlan, który zaledwo przed trzema miesiącami złożył portfel. Na jego miejsce wybrany został radykał Lagasse.

W departamencie Correze padł sekretarz stanu Delpeuche w walce z radykałem Bacher.

W Wandei rząd poniósł również ciężką porażkę, która mieć będzie konsekwencje polityczne. Minister kolonii Lebon nie został wybrany; zwyciężył go monarchista markiz Maussabre.

Wybory ściślejsze dały jeden ważny zysk bonapartystom. Wyszli z nich sześciu znany publicysta Paul Cassagnac. Co do kandydatur wojskowych, te wogóle mało miały powodzenia.

Stanisławów, 23 maja. Podczas wczorajszego obchodu papieskiego starali się Rusini wywołać zaburzenie i przerwać biskupowi Kułowskiemu polską część jego przemówienia, okrzykami i sykaniami. Biskup nie dał się jednak zbić z tropu i mowę skończył.

Buczacz 24 maja. Przy wczorajszym wyborze uzupełniającym posła do Rady państwa z kurji gmin wiejskich okręgu wyborczego Buczacz-Czortków, w miejsce ś.p. Kornela Horodyskiego, głosowało 452 wyborców. Większość absolutna 227. Otrzymali: Maryan baron Błażowski 296, Julian Romańczuk 156 głosów; posłem wybrany przeto Maryan baron Błażowski.

Wiedeń, 24 maja. *Egyertetes* budapeszteński przyniósł powtórzoną przez tutejsze gazety wiadomość, jakoby rząd węgierski zamierzał cofnąć przedłożenia ugodowe. *Neue Freie Presse* zaprzecza tej wiadomości. Oświadcza, że podczas ostatnich narad ministrów w Budapeszcie, Węgry w sprawie provizoryum ugodowego zajęły to samo stanowisko, jak poprzednio wobec Gautscha.

Wiedeń, 24 maja. Ministerstwo kolejowe zwołuje radę kolei państwowych na dzień 10 czerwca na sesję wiosenną.

Grac, 24 maja. Kraży pogłoska, że otrzymano tu rozkaz ministerialny, zamieniający policję miejską na państwową.

Praga, 24 maja. Przy końcu wczorajszego przedstawienia „Romea i Julia“ w teatrze narodowym czeskim zdarzył się smutny wypadek. Aktorka Benoni użyła w końcowej scenie zamiast tępego, teatralnego sztyletu, narzędzia ostrego. Sztylet, którym uderzyła się w pierś, przebił suknię, wszedł jej w ciało i zranił silnie krwawiącą się ranę. Lekarz teatralny uznał zresztą tę ranę za niemającą większego znaczenia.

Berlin, 24 maja. Depesza *Local Anzeigera* z Konstantynopola donosi, iż adjutant sułtana Abdullaha został wysłany do Berlina dla porozumienia się co do szczegółów projektowanej podróży cesarza Wilhelma do Jerozolimy. Z tureckiego ministerstwa spraw zagranicznych wysłano do Syrii urzędników dla inspekcji dróg i mostów.

Paryż, 24 maja. Razem z procesem Zoli, toczącym się w Wersalu, rozpoczął się tutaj przed sądem przysięgłych sensacyjny proces o morderstwo. Przed sądem stają morderca Carrara i jego żona,

którzy zamordowali na sposób Francesconiego pewnego hodowcę bydła z Champignons, zabrali mu 20.000 franków, a trupa spalili i szczątki znieśli z ziemią tak, że niepodobna było dojść nawet śladu ludzkich popiołów. Sprawa ta wywołuje wielką sensację. Niektórzy sądzą, iż rząd umyślnie kazał wyznaczyć tę sprawę równocześnie z procesem Zoli, ażeby odwrócić uwagę opinii publicznej od tego ostatniego.

Londyn, 23 maja. Jak *Times* donosi z Pekinu, bank rosyjsko-chiński podpisał umowę w sprawie budowy kolei z Tsching-sing do Kajues. Dekret cesarski zezwolił już na budowę tej kolei.

Londyn, 24 maja. Znany pisarz amerykański Edward Bellamy zmarł w wieku lat 48. Był on autorem słynnego romansu socjalistycznego „Looking Backward“, opisującego ustrój społeczeństwa w roku 2000.

Medyolan, 24 maja. W wiosce Pinto uwięziony został proboszcz miejscowy za podburzanie chłopów do buntu.

Rzym, 24 maja. Rząd znowu zasuspendował 10 gazetek socjalistycznych, a mianowicie 4 w Pavii, 6 w Bolognii.

Konstantynopol, 23 maja. Do pomieszkania francuskiego konsula w Lagos, włamali się jacyś ludzie na rozkaz kajmakana.

Ambasador francuski wniósł z tego powodu protest do Porty, która kazała uwiezić winnych.

Rosyanie szukają tu okrętów do wynajęcia, celem przetransportowania 60.000 ton szyn żelaznych do Port Arthur.

Depesze handlowe.

Wiedeń, 24 maja. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 358 75. Węgierskie akcje kredytowe 392.—. Anglobank 159.—. Bank związk. 271 50. Union 297.—. Laenderbank 229 50. Staatsbahn 359 15. Lombardy 71 25. Kol. Elbthal 262.—. Kol. póln. zach. 249 75. Tytoniowe 129 50. Rima Murania 253.—. Alpiny 166 60. Renta na maj 101 90. Węg. renta koronowa 99 20. Losy tureckie 61 20. Marki (za 100) 58 85.

Berlin, 24 maja. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy. Kredyty 224 40. Staatsbahn 152 75. Lombardy —.—. Austr. złota renta —.—. Austr. srebrna renta 101 80. Węg. złota renta —.—. Disconto Comandit 198 50. Laura 201 60. Bochumer 225 25. Harpener 190 90. Kolej Ostpreussen 91 90. Kolej Mittelmeer 94 —.—. Kolej Meridional 131 70. Kolej Henry 109 40. Renta włoska 91 60. Południowa 31 20. Mławka 85 40. Turki 115 —.—. Rosyjskie banknoty 217 —.—.

Wiedeński targ bydła rzeźnego.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń, St. Marks).

Wiedeń, 23 maja.

Ogółem przywieziono na targ dzisiejszy 4606 sztuk wołów tucznych i opasowych, w tem 1398 szt. z Galicji i Bukowiny. Ceny za galicyjskie woły 31 do 35 zł., za niemieckie krasie woły 34 do 39 zł., najwyższa 40 zł. za sto kilogramów żywej wagi. Tendencja: spadek.

Wiedeń 24 maja. (Giełda zbożowa). Ceny na wczorajszym targu zbożowym cokolwiek się podniosły.

Sprzedawano pszenicę na maj-czerwiec po 13 40 do 13 47 i 13 15, pszenicę na jesień po 10 25 do 10 14, żyto na jesień po 7 75 do 7 72, owies na jesień po 6 21, kukurydzę na maj-czerwiec po 5 90 do 5 87, kukurydzę na lipiec-sierpień po 5 95 do 5 89. Rzepak na sierpień-wrzesień notował bez zmiany 13 25 do 13 35.

Targ efektywny był mdły wskutek braku popytu. Spirytus wskutek rezerwy ze strony konsumentów spadł w cenie. Za gotowy, kontyngentowy towar płacono 21 30, żądano 21 50.

Berlin, 24 maja. Wczoraj na giełdzie tutejszej tendencja zwykła czyniła dalsze postępy.

Mickiewiczowskie obchody.

W szeregu uroczystych obchodów setnej rocznicy urodzin wieszczki Adama, które wypełnią we Lwowie cały bieżący tydzień — pierwsze miejsce zajął wieczór, urządony wczoraj staraniem stowarzyszeń kobiecych.

Sala własnego lokalu była nader pięknie udekorowana, artystyczne kierownictwo wieczoru spoczywało w rękach prof. p. M. Soltysa, akompaniamentu podjęła się panna Helena Dziubińska.

W słowie wstępnem pani Machczyńska barwnymi słowy przedstawiła ideały kobiet w dziełach Mickiewicza, w „Grażynie“ kobietę-bohaterkę, — zaparcie się siebie uosobione w cierpieniach Aldony w „Konradzie Waleńrodzie“, dalej Zosię, wstawiającą się za ludem wieśniaczym — zakończyła zaś wzwaniem do pielęgnowania tych ideałów wśród kobiet.

Nastąpiła wspaniała kantata Soltysa do słów St. Rossowskiego, odśpiewana przez chór pań, po czem pani Neumanowa odczytała wiersz Sew. Duchyńskiej, następnie zaś wygłosiła własny utwór, który brzmi, jak następuje:

Kobieto polska! Wszak dziś nie godzina,
By za miecz chwycić, jak czyni Grażyna,
Ani z Aldoną w głuchej zamknąć wieży
Gorzki ból serca, — szept cichych pacierzy...

Nie dość jest nawet być wzorem tej Zosi,
Co o swobodę i byt ludu prosi.

Dziś, trzeba hartu niezłomnego duszy,
Woli, co w życia trudach się nie kruszy.

Dzisiaj w myśl wieszki dziewicy Sarmatki,
Duszą Spartanki obdarzona matka,
Niech wie dzieć młodość do pracy i czynu,
W trud, co nie żąda sławy, ni wawrzynu,

Ani promieniem jaskrawym wybucha,
Ale nagrody w głębiach szuka ducha...
Jest iskrą Bożą, w pieczarach ukrytą,
Więc za tę siłę w twych piersiach spowitą,

Za wszystkie bole ciche twego łona
Wieszcz nasz ku tobie wyciąga ramiona
Z nieba wołając: Bądź błogosławiona!

Panna Sieradzka odśpiewała z wdziękiem Paderewskiego: „Gdybym się zmienił w wstęgę zło-cistą“ i Szopena: „Moja pieśczętka“, pani Jasze-kowa zaś odegrała na fortepianie Szopena: „Polonez d-mol“ i „Mazurek“, chór zaś trygłosowy odśpiewał świeżą piosnkę M. Soltysa do słów A. Mickiewicza: „Pierwiosnek“.

Resztę wieczoru wypełniły deklamacje panny Bilińskiej i panny Sahajdakowskiej, gra na skrzypcach panny Julii Baranowskiej, solo barytonowe p. Grabińskiego i solo tenorowe p. Czernego, zakończyło zaś wieczór choralne odśpiewanie narodowego hymnu naszego: „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Nastroj wieczorku odpowiadał uroczystości rocznicy, licznie zgromadzeni przyjaciele i przyjaciółki „Czytelni kobiet“, „Szkoły ludowej“, Stow. nauczycielek“ i „Związku koleżeńkiego“ żywo oklaskiwali każdy punkt programu.

Dochód przeznaczono na pomnik Adama Mickiewicza.

W auli politechnicznej, odbył się wczoraj również uroczysty wieczór Mickiewiczowski, a dochód z niego przeznaczono na fundusz uniwersytetów ludowych.

Słowo wstępne, imieniem młodzieży politechnicznej wypowiedział p. Szczepczyk. Zaznaczył w nim, że nie wystarcza cześć Mickiewicza stawianiem pomników. Lud, pogrążony w ciemności, domaga się innych ofiar z naszej strony.

Woświacie jego nasza przyszłość leży.. Młodzież technicka złoży więc swe grosze na pomnik trwalszy od brązu, bo na założenie uniwersytetu ludowego.

Chór techników odśpiewał Orłowskiego „Stępy akermalskie“, w dalszej części muzykalno-wokalnej brali udział: pni Pawlików-Nowakowska, pni Ottawowa, p. Miś, pp. Śladek, Vopalka, Vajhinger, Pulikowski i Nadwodzki.

Panna Marya Jastrzębska wygłosiła z zapalem Mickiewicza „To lubię“, p. Kubicki zaś wypowiedział ustęp z „Konrada Waleńroda“.

Aula była szalenie wypełniona publicznością, a z zapalu jej wnosimy, że i fundusz uniwersytetów ludowych podniósł się znacznie.

Po zamknięciu numeru.

(Telegramy Słowa Polskiego).

Wiedeń, 24 maja. *Wiener Zeitung* ogłasza: Cesarz mianował radcę sądu krajowego w Krakowie, Józefa Krzepelę, radcą wyższego sądu krajowego tamże.

Wiedeń 24 maja. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 18 b. m. co do utworzenie nowego starostwa w Peczennizynie w Galicji.

RONIKA.

Wnawiania. Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, przeznaczył starostów: Antoniego Hołodyńskiego ze Skalatu i Władysława Pizara z Kolbuszowej do służby w namiestnictwie.

Przeniósł starostów: Juliana Pokińskiego ze Lwowa do Tarnobrzega, Juliusza Majewskiego z Kałusza do Kolbuszowej, Władysława Galeckiego z Żydaczowa do Brzeska, Antoniego Pogłódowskiego z Brzeska do Chrzanowa i Władysława Fedorowicza ze Lwowa do Gródka.

Wreszcie poruczył starszemu komisarzowi Kazimierzowi Bukowczykowi kierownictwo starostwa w Kałuszu, starszemu komisarzowi powiatowemu Antoniemu Szydłowskiemu kierownictwo starostwa w Skalacie i sekretarzowi namiestnictwa Janowi Turek-Niewiadomskiemu kierownictwo starostwa w Żydaczowie.

Z teatru. Drugie przedstawienie ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Mickiewicza, odbyło się wczoraj przy zapelnionej widowni. Obraz sceniczny Zygmunta Sarneckiego: „Adam i Maryla“ stanowił atrakcją wieczoru. Publiczność przyjmowała sztukę i autora bardzo gorąco. Kantat pomimo zapowiedzi, wczoraj nie wykonano.

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj około 1 w południe usiłował sobie odebrać życie wystrzałem z rewolweru p. M., zamieszkały przy ul. Piekarskiej. Wezwano pogotowie Tow. ratunkowego, które skonstatowawszy ranę postrzałową tuż pod sercem, po założeniu provizorycznego opatrunku odwiozło go na klinikę dra Rydigera.

† **Władysław Madurowicz**, pedagog i kompozytor, umarł we Lwowie, w 75 roku życia. Był to człowiek zacny i szanowany.

Nowa kadencja sądów przysięgłych rozpoczęła się we Lwowie 7 czerwca.

Krajową Radę kolejową sprosił Wydział krajowy na trzecią zwyczajną sesję drugiego trzyletnia, mającą się odbyć dnia 2 czerwca o godz. 10 przed południem w gmachu sejmowym. Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia z dnia 29 listopada 1897. 2. Uchwały powzięte przez Radę kolejową na poprzedniej sesji. 3. Uchwały Wys. Sejmu powzięte na sesji 1897/98. Przedstawienie obecnego stanu akcji kraju na polu popierania kolei niższej. Referować będzie dyrektor krajowego biura kolejowego względnie tegoż zastępca.

Krajowa Rada zdrowia odbyła w dniu 30 kwietnia br. piąte posiedzenie, na którym następujące sprawy były przedmiotem obrad względnie uchwał:

1. Wyrażono opinię w sprawie surowicy przeciw-
tężcowej.

2. Przedstawiono kandydatów na jedną opróżnio-
ną posadę starszego lekarza powiatowego i na cztery
względnie pięć posad koncepcistów sanitarnych.

3. Wydano orzeczenia w sprawie utworzenia okrę-
gu sanitarnego w Horożannie wielkiej, w powiecie ru-
deckim.

4. Przedstawiono opinię w sprawie utworzenia
drugiej apteki w Wadowicach.

Ogród miejski, jedyne miejsce przechadzki
dla mieszkańców śródmieścia, jest w części wyższej
tuż za restauracją tak zanieszczone, że przejść tam-
tędy bez chustki przy nosie i ustach niepodobna. Czy
nie mogłyby organa magistratu zniewolić przedsię-
biorcę restauracji do wylewania odpadków z kuchni
do kanału miejskiego, zamiast na dziedziniec okalający
restaurację. Ponadto jest konieczne urządzenie w tej
stronie miejsca ustępowego.

Mieszkańcy Kastelówki, a w szczególności
ulicę od kilku lat zabudowanych, przypominają zarządcy
miasta, iż układanie chodników z należytą cierpliwością
przez nich oczekiwane, dostarczyłoby nie tylko zarobku
głównym, ale i mieszkańcom tamtych stron umożliwiłoby
w porze słotnej wydostawanie się z will i domów do
miasta choćby tylko celem złożenia w kasie miejskiej
należności podatku.

Dziesięć kościotrupów wykopano onegdaj
przy budowie domu przy ulicy Chodorowskiego, na
gruncie Reissa. Lekarz miejski orzekł, że leżały one
w ziemi może od dwustu lat. Zapewne są to ślady ja-
kiegoś pobożnika, lub też dawnego cmentarza. Komis-
saryat zarządził pogrzebanie kości na cmentarzu.

Z uniwersytetu. P. Edward Ferber, rodem
z Podgórz, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim
w Krakowie stopień doktora praw, a pp. Grzegorz Ma-
ryan Karol Grzybowski, rodem ze Lwowa, Marcin Chwa-
libóg z Gólkowic i Bolesław Gerzabek z Maniowic, asy-
stenci przy katedrze anatomii opisowej, stopień do-
ktorów wszech nauk lekarskich.

P. Gabryela Zapolska, utalentowana autorka
polska, jak nam donoszą z Krakowa, zaniemogła
ciężko na zapalenie płuc.

**Wystawa haftów makowskich w Krako-
wie.** Wczoraj w niedzielę w południe, w lokalu Sto-
warzyszenia Czytelnicy dla kobiet przy ul. Szpitalnej,
w obecności delegata Laskowskiego, posłów do Sejmu:
dr. Sokolowskiego i Rottera, oraz wielu osób zaproszo-
nych, wśród których przeważały panie, otwartą została
wystawa haftów krajowej szkoły w Makowie, liczącej
30 uczennic, oraz miejscowego Stowarzyszenia „Praco-
wnie zjednoczonych hafeiarek w Makowie“. Rok za-
leżał od chwili założenia owej pracowni z po-
mocą skromnej, jednorazowej subwencji Wydziału kra-
jowego i widzi się, że dzięki ofiarności jednostek, osób
młodych, które się gorliwie i czynnie sprawą zajęły,
hafty makowskie uczennic szkoły i pracowni tamtej-
szych, tak wykonaniem jak i prawdziwie artystycz-
nym smakiem w doborze deseni, barw i istotnie gó-
ralskiego stylu, zadowolnić mogą najzupełniej miłośni-
ków tego rodzaju ozdób.

Trzeba by fachowem piórem opisać, jak szerokie
jest zastosowanie i wiele prawdziwej niewieściej po-
nyśowości widać w ozdobach haftem na różnorodnych
tkaninach jak płótnie, suknie, nawet gunie, rękami
wylane. Jeżeli każda tkanina w sztuce wy-
daje się oku materyalem surowym, szorstkim, ozdo-
biona rzutem najskromniejszego haftu szlachetniejsze i
całkiem inny, najlepiej usposabiający wywrze efekt.
Inicjatorom urządzenia wystawy, która ma na celu
zaznajomić ogół z tą gałęzią niedawno podjętej a tak
ładnie się przedstawiającej pracy niewieściej w Mak-
owie, liczni uczestnicy i uczestniczki aktu otwarcia skła-
dali szczerze i dobrze zasłużone gratulacje. Wystawa
trwać będzie przez 3 dni. Wszystkie prawie okazy są
do nabycia po przystępnych cenach, a dochód czysty
i z opłaty za wejście, przeznaczony na praktyczną
szkołę rzemiosł dla kobiet w Krakowie.

Namiestnik w Przemyślu. Piszą nam pod
dniem 21 b. m. z Przemyśla. Namiestnik hr. Piniński
przybył tu dzisiaj pociągiem błyskawicznym o godzinie
10 1/2 rano. Z dworca kolejowego udał się powozem
w towarzystwie starosty p. Lanikiewicza do wili arcy-
księcia Leopolda Ferdynanda Salwatora. Stąd po przy-
jeździe na audyencyi przez arcyksięcia, podał p. na-
miestnik do biskupa ruskiego ks. Czechowskiego, któ-
remu złożył wizytę. O godz. 11 1/2 wrócił namiestnik
pociągiem pospiesznym do Lwowa. We wtorek odwie-
dzi znowu Przemyśl ale w charakterze urzędowym.

Sądowa Wisznia. Uroczystość Mickiewiczow-
ską rozpocznie we środę 25 b. m. o godzinie 9 wie-
czór korowód z pochodniami po ulicach miasta i prze-
mówienie z balkonu gmachu magistratu. Nazajutrz, we

czwartek, po salwach moździerzy i pobudce na-
stąpi o 10 1/2 rano uroczyste nabożeństwo w kościołach
obu obrządków, poczem poświęcenie i odsłonięcie ta-
bliki pamiątkowej przy przemówieniach okoliczności-
wych, poczem rozdanie książeczek jubileuszowych. O 4
popołudniu uroczystość dla młodzieży szkolnej z rozda-
niem upominków.

Zagórz. Obchód Mickiewiczowski odbędzie się
u nas dnia 30. bm. a w program tegoż wchodzi: Po-
budka muzyki rano, pochód zastępu Sokółów umundu-
rowanych, delegacyi Rady gminnej i towarzyszt miej-
scowych do kościoła, nabożeństwo z kazaniem i odsło-
nięciem tablicy pamiątkowej, pochód z kościoła na
miejsce zborne przed biust Mickiewicza, przemówienie
i rozdanie pamiątek — w końcu wieczorek z przemó-
wieniem reprezentanta Komitetu, deklamacją, oraz pro-
dukcjami muzyczno-wokalnymi, między niemi odspie-
wanie kantaty prof. Signio.

W Husiatynie postanowił zawiązać pod pro-
tektorem Adama hr. Gołuchowskiego komitet obcho-
dzić 100 rocznicę urodzin Adama Mickiewicza dnia
26 b. m.

Chrzanów. (Od naszego koresp.). W tutejszem
Tow. straży ochotniczej, zorganizowanej na podstawie
nowych statutów, odbyły się onegdaj wybory do wy-
działu, w skład którego weszli: p. St. Olszewski, sę-
dzia, prezesem; p. Ujejski, sędzia, zastępcą prezesa; p.
Feder, urzędnik pocztowy, sekretarzem. Na wniosek p.
Fedora, Towarzystwo mianowało jednogłośnie p. Olsze-
wskiego członkiem honorowym.

Od pewnego czasu widocznym jest u nas porzą-
dek tak bardzo pożądanym, zasługuje na niedawno miano-
wanego inspektora policyi p. Jana Arnolda, który
wspierany dzielnie przez p. Scholtra, doprowadził mia-
sto do możliwego ładu tak, że nie wiele i większych
miast galicyjskich może pod tym względem w zawady
iść z Chrzanowem.

Burza gradowa. Z Łuki Małej piszą nam d.
21 b. m.; Nawalnica z grzmotami i piorunami przeszła
dziś około 2 popołudniu ponad Łuką małą i okolicą
w kierunku zachodnim. Grad gęsty wielkości orzecha
laskowego zasłaskł okolicę.

Mianowania. Radca rachunkowy najw. trybu-
nału rachunkowego Wojciech Jaworski mianowany
sekretarzem nadwornym.

Polski marynarz. Może nie każdemu wiado-
mo, że p. Juliusz Ripper, były szef oddziału operacyj-
nego w ministerstwie marynarki, a obecnie komendant
krzyżownika „Marya Teresa“, wysłanego na Kubę,
w celu obrony interesów poddanych austriackich —
jest Polakiem.

Pan Juliusz Ripper pochodzi z Podgórz pod Kra-
kowie, gdzie rodzice jego mieli realności. Na wojen-
nym okręcie zrobił dwa razy podróż naokoło świata
a w jednej takiej podróży trafił na cyklon na wodach
chińskich. Dwa okręty angielskie padły wówczas ofia-
rą tego cyklonu; zatopione poszły na dno morskie;
P. Ripper tak umiejętnie kierował swoim okrętem, że
dostał się na brzeg cyklonu, a skorzystawszy z silnego
prądu powietrza, wydobyl okręt z niebezpieczeństwa.
Za zasługi w ciągu służby odznaczony został orderem
i wyniesiony w stan szlachecki. Obecnie obdarzony zo-
stał orderem Leopolda. *Neue Freie Presse*, której o sym-
patye dla Polaków posadzać nie można, nazywa pana
Rippera bardzo zdolnym i dzielnym marynarzem.

**Sprawozdanie Zarządu „Macierzy szkol-
nej“** dla księstwa Cieszyńskiego za czas od 1 marca
do 1 maja 1898 r. przedstawia się, jak następuje:
W miesiącach marcu i kwietniu wpłynęło do kasy To-
warzystwa 5471 złr. 66 cent. Wydatki zaś wynosiły
3203 złr. 50 cent. Cały fundusz na utrzymanie gimna-
zjum polskiego w Cieszynie wynosi obecnie (papiery
wliczone według wartości nominalnej) 99,189 złr. 80 ct.
Fundusz stypendyjny dla biednych uczniów gimna-
zjum polskiego wynosi 5267 złr. 47 ct.

Fundusz na założenie i utrzymanie polskiej ochron-
ki w Cieszynie 114 złr. 35 ct.

Fundusz na założenie i utrzymanie polskiego se-
minarium nauczycielskiego 331 złr. 6 1/2 ct.

W Czytelnicy katolickiej we wtorek, 24 bm.
odbędzie się uroczysty wieczór Mickiewiczowski. Wstęp
wolny dla członków tudzież dla pań i panów przez
nich wprowadzonych. Dla panów strój wizytowy.

Lustracje lasów. W miesiącu lipcu bieżącego
roku przeprowadzi p. Schenering komisarz inspekcji
leśnej we Lwowie lustrację wszystkich, w obrębie
gminy katastralnej lwowskiej położonych lasów.

Magistrat wzywa przeto właścicieli lasów, by
wspomnianemu p. komisarzowi na jego żądanie udzie-
lali wszelkiej pomocy i wszelkich wyjaśnień w czynno-
ści lustracji.

Towarzystwo prawnicze poczynawszy od 24
maja, co wtorek urządzić będzie wycieczki do Żelaznej
wody (nad stawem Kamińskiego).

**Z komitetu I. krajowej Kolonii ryma-
nowskiej.** Ponieważ wiele osób zgłasza się do komi-
tetu o bliższe informacje mimo, że wszystkie redakcy-
e z całą życzliwością w swoich pismach ogłoszenia po-
mieściły, zawiadamia się, że wszelkie bliższe dane co
do przyjęcia, pobytu, norm żywienia, leczenia, regu-
minu domowego i przepisów, znajdując się w książce
p. tytułem: W lat dziesięć. Historyczny obraz roz-
woju i urządzeń I. krajowej leczniczej kolonii w Ry-
manowie. Do nabycia u p. Władysława Zontaka, skar-
bnika kolonii ul. Teatralna l. 18.

Zakopane. (Sprawozdanie zakładu dr. Chramca
za czas od 13-go do 21-go maja): Temperatura naj-
wyższa w słońcu + 43° 50' C., temperatura najwyższa
w cieniu + 25° 30' C., temperatura najniższa w cieniu

+ 0° C., temperatura przeciętna w cieniu + 11° 9' —
Barometer 93.6. — Wysokość opada 0.9. — Dni po-
godnych 5. — Osób w zakładzie 19.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 18 maja b. r. Neker Betty, córka zarobnika,
6 tygodni, zanik ogólny. — Stopel Marya, prywatystka,
lat 79, uwiąd starczy. — Plichal Władysław, murarz,
lat 27, rana kolo serca. — Hałaciński Antoni, uczeń
akademii sztuk pięknych, lat 18, gruźlica płuc. — Nie-
miec Elżbieta, wdowa po leśniczym, lat 76, obrzęk
mózgu. — Dermska Zofia, żona mielnika, lat 41, gru-
źlica płuc. — Bujak Sara, wdowa po radcy dworu, lat
62, woda serca. — Czołowski Julian, zarobnik, lat 45,
niedokrewność. — Dać Jurko, zarobnik, lat 30, gru-
źlica płuc. — Kolisz Stefania, córka konduktora, 13
miesięcy, zapalenie płuc. — Waliszek Franciszka, siostra
miłosierdzia, lat 51, udar mózgu. — Moroz Hawryło,
zarobnik, lat 45, gruźlica płuc. — Buhaj Marya, córka
zarobnicy, 2 miesiące, zanik ogólny. — Gross Hudes,
żona stolarza, lat 42, rak. — Cudiak Jędrzej, zarob-
nik, lat 62 gruźlica. — Cymbalista Marya, żona zarob-
nika, lat 25, gruźlica. — 3 wypadki śmierci przed-
wcześnie urodzonych. — Razem 19 osób.

Żapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Repertuar teatralny. W teatrze hr. Skarbka:
We wtorek (po raz trzeci) „Adam i Maryla“,
obraz sceniczny w 3 aktach Zygmunta Sarneckiego
z muzyką Fr. Słomkowskiego.

P. Władysław Bogusławski, jeden z naj-
lepszych krytyków polskich w rzeczach dramatycznych,
objął feljeton teatralny w *Kuryerze Warszaw.* w miej-
sce p. Kazimierza Zalewskiego.

Niepospolity utwór dramatyczny — pi-
sze nam krakowski korespondent — poznało liczne
grono literatów, dziennikarzy i artystów dramatycznych
w niedzielę, zaproszonych przez p. Gabryelę Zapolską,
dla wysłuchania i wypowiedzenia sądu o najnowszej
jej pracy z dziedziny literatury dramatycznej. Rozgło-
sna już autorka realistycznych i zbyt naturalistycznych
powieści i nowel, wszedłszy na pole pracy literackiej
dla sceny pod pseudonimem znanym w sferze litera-
ckiej, zaimponowała utworem, cieszącym się dotąd po-
wodzeniem w teatrze tutejszym. Wielkie także powo-
dzenie na scenach polskich miała jej „Malka Schwarz-
zenkopf“, obraz z życia proletariatu żydowskiego. —
Rzecz obecnie przez p. Zapolską ukończona, jest pięcio-
aktowym melodramatem, również z życia ubogich ży-
dów warszawskich zaczerpniętym. Nędkę realną i bole-
moralne sfery, którą się zajmuje autorka, kreśli ona
tak dosadnie i plastycznie, że sceny wstrząsają swoją
prawdą, zadziwiają nowością nieznaną dotychczas
w literaturze w takim oświetleniu sfery społecznej.

Sztuka ma tytuł „Jojne Firulkes“. Bohate-
rem jej ów żydek, właściciel połowy sklepika, za któ-
rego wydano inteligentną Malkę. Uszlachetniła go ona
krótkim z nim pożyciem tak, iż nauczył się kochać
prawdę i czuć litość dla nieszczęśliwych swoich ciem-
nych i chciwych zysku wyznawców. I naturalnie po-
gardzają oni tym uszlachetnionym, chociaż niezmienia-
jącym wyznania żydem, uważają go za obłąkanego i
nauczyciela chajderów, oraz działaw szkolna, rzucają
na niego kamienie, lub cięższe od nich przekleństwa.
Całą obszerną skalę wad żydów, ich złe szkoły, nie-
chlujstwo, wstręt do pracy, chciwość łatwych zysków,
fanatyzm religijny, słowem życiową i psychiczną stronę
ich bytu, roztacza Zapolska w scenach krótkich efekto-
wych, chociaż ponurych. Maluje także ciekawe zwy-
czaje, opisywane, lecz na scenie nie widziane, jak
święto purimu, lub pieczenia mac rytualnych. W obra-
zie tym, może jednostronnym, bo zbyt mało figur ze
świata chrześcijańskiego wprowadza autorka, snuje się,
choć nie góruje wyraźnie, rozumna tendencja duchow-
wego i etycznego podniesienia mas żydowskich, by-
najmniej nie w kierunku socjalistycznych „uświadczeń“,
lecz w duchu braterskiej miłości dla nieszczęśliwych.

Dojrzałego i skryształowanego talentu dziełem
jest ta najnowsza praca utalentowanej autorki, to też
z kilkunastu piersi literatów i artystów, którzy „Firul-
kesa“ w niedzielę wysłuchali, wyrwał się szczery, ser-
deczny okrzyk: „Brawo autorka!“ — i mogą zapewnić,
że jednomyślnym był, a każdemu z miłośników litera-
tury i sztuki dramatycznej sprawił istotne zadowolenie.

A. K.

**„Biblioteki Mickiewiczowskie“ w Fry-
burgu i Karlsbadzie.** Na pamiątkę setnej rocznicy
urodzin wieszcza Adama, utworzył p. Antoni Wolnie-
wicz we Fryburgu przy uniwersytecie „Bibliotekę Mi-
ckiewicza“ zawierającą na razie z 300 dzieł, odnoszą-
cych się do historii i literatury polskiej w rozmaitych
językach, oraz liczny zbiór tłumaczeń z naszej litera-
tury. Zdobić będzie ową bibliotekę już zamówiony wiel-
ki portret wieszcza, pędzla Czechowicza.

Pożądanem byłoby, aby osoby posiadające w swo-
ich księgozbiorach dzieła, pisma o historii polskiej
w obcych językach zasilaly fryburską „Bibliotekę Mi-
ckiewicza“. Należy się zwracać w tym względzie do
bibliotekarza uniwersytetu we Fryburgu (*Fribourg
Suisse*).

W Karlsbadzie w Kurhauzie założył także p. A.
Wolniewicz bibliotekę Mickiewiczowską, zawierającą
200 dzieł odnoszących się do literatury i historii pol-
skiej, przeważnie tłumaczenia z naszej literatury po-
wieściowej i poezji.

Łatwą zatem mają sposobność przebywający cu-
dzoziemcy w Karlsbadzie zapoznania się choć pobieżnie
z dziejami naszego piśmiennictwa. Portret Mickiewicza
wisi obok Biblioteki w Kurhausie.

Tygodnik przemysłowy.

Szkoły przemysłowe w Anglii.

(Nauka rysunków).

Anglia po pierwszej powszechnej wystawie w Londynie r. 1851 pierwsza poszła za radą Niemca Gotfryda Sempera, co do sposobu kształcenia rzemieślników i artystów, uszlachetniania wyrobów przemysłowych, a tem samem i rozbudzania pociągów piękna w szerokich masach ludowych. To też praktyczna Anglia wyprzedziła już pod tym względem inne państwa i dziś stawiana bywa za wzór, jak postępować należy, by zaniedbane rzemiosła i w ogóle produkcję przemysłową podnieść i uszlachetnić.

W piśmie „*Zeitschrift für Kunst und Kunstunterricht*“ Lützow, omawiając sprawy nowego wiedeńskiego muzeum handlowego, podnosi nadzwyczajny rozwój przemysłu artystycznego i stawia Anglię za wzór na tem polu. Styl i gust angielski rozpościera się coraz więcej w państwach europejskich, wobec tego angielskie urządzenia, angielskie szkoły musi dziś poznać i badać każdy, kto chce poziom dzisiejszego stanu w tych sprawach zrozumieć i pojąć. Przyczyną tego dopatruje się v. Lützow w ogromnym rozwoju i znakomitej organizacji szkolnictwa przemysłowego. Anglia posiada takie mnóstwo zawodowo wykształconych rysowników, dekoratorów i projektantów, jakiej nie ma żadne państwo na świecie, z wyjątkiem może Japonii. Według wykazów statystycznych muzeum dla handlu, było w Anglii w r. 1893 nie mniej jak **19.370** elementarnych szkół przemysłowych, w których egzaminowano **2.080.946** uczniów. W tym samym roku zdawało **18.548** rysowników egzamina kwalifikacyjne na nauczycieli rysunków. Olbrzymie te cyfry wskazują dokładnie, jak wielkie znaczenie odgrywa nauka rysunków w kształceniu angielskiej młodzieży. Pod tym względem powinien naśladować Anglików każdy naród, który dąży do wyższych celów, a którego przewódcy duchowi uznali, że w wychowaniu ludu do sztuki tkwi najczystsze źródło uszlachetnienia i uobyczajania, a zarazem pobudka do pracy, podnoszącej dobrobyt. Uczenie się rysunków jest tam tak ważne, jak uczenie się pisania! W związku z temi pojęciami jest rzeczą naturalną, iż niezliczone tłumy zwiedzają angielskie wystawy i zbiory naukowe. Muzeum South-Kensington, wzór nowoczesnych zbiorów sztuki i przemysłu, odwiedziło w r. 1893 **1.140.000** osób. Szczególnie w porze wieczornej muzeum jest przepełnione zwiedzającymi i pracującymi w niem robotnikami i uczniami.

W South-Kensington muzeum koncentruje się całe szkolnictwo przemysłowe. Muzeum kieruje i kontroluje całą naukę. Przy wszystkich szkołach, podlegających muzeum, są ustanowione komisje egzaminacyjne, w których skład wchodzi nie tylko sami nauczyciele, ale także ludzie z tego zawodu: artyści, przemysłowcy i rzemieślnicy. Urzędowe zaś sprawozdania tych komisji o egzaminach w szkołach zawodowych i przemysłowych odznaczają się nadzwyczajną ścisłością i surowością.

Pobłażliwości dla miernot i niedołęztwa tam nie znają. Szczególnie znakomity malarz dekorator i rysownik Walter Crane, (którego prace dekoracyjne przed dwoma laty w muzeum lwowskim oglądaliśmy) ocenia wyniki egzaminów poważnie i wypowiada bez ogródek swoje zapatrywania, zwracając uwagę na chwilowe potrzeby przemysłu, by w ten sposób szkoła zawsze odpowiadała wymogom i duchowi czasu. Wszystkie egzamina odbywają się teraz w Londynie. W olbrzymim muzeum South-Kensington pracują komisje egzaminacyjne całe tygodnie i miesiące. Jest to praca poważna, podjęta dla dobra powszechnego; a wszystko to zdążyło do tego, ażeby szkoły przemysłowe i zawodowe nie tylko odpowiadały potrzebom bieżącej chwili, ale także, aby ich poziom czem raz więcej podnosić.

Stosownie do wyników, jakie osiągają pojedyncze szkoły, rząd wyznacza im subwencje na ich utrzymanie. Każda szkoła przedkłada rezultaty swej pracy swojej władzy przełożonej. Wynik oblicza się stopniami uczniów, a stosownie do osiągniętego rezultatu wymierza się subwencję, obliczoną na tę liczbę. Stąd często zdarza się, że szkole, która się nie wykazuje pewnym postępem, państwo przyznaje tylko bardzo skromną subwencję. W takim razie musi gmina i hrabstwo więcejłożyć na utrzymanie takiej zacofanej szkoły. Państwo udziela także znacznych subwencji na urządzenia wewnętrzne budynków szkolnych i na placę nauczycieli, bez długich biurokratycznych dochodzeń i badań, jeżeli tylko ma tę pewność, że miejscowe czynniki czy to w gminie czy w danym okręgu pewną gwarancję dają, że szkoła jakaś jest potrzebną i prawidłowo rozwijać się może.

Najważniejszą jednak jest metoda nauczania. Współcześni Anglii zapatrują się na nią wprost przeciwnie aniżeli Niemcy.

U nas cała nauka sztuki i przemysłu artystycznego polega na naśladowaniu i odtwarzaniu danych i obcych stylów; w Anglii zaś dążą z całą energią w samodzielnej pracy do wolnego tworzenia.

Tam uczeń już na najniższym stopniu nauki będący musi sam patrzeć na naturę, i jej twory rysować szybko i w wielkiej ilości.

Zręczne szkicowanie uważa się za najważniejszą część nauki, a tego nikt nie nabędzie przez ciągle kopiowanie ornamentalnych i figuralnych wzorów. Rysunki techniczne (cyrklowe) i wolnорęczne są ściśle od siebie oddzielone. W naszych planach naukowych dla rysunków dano widocznie pierwszeństwo i przewagę w nauczaniu geometrii a nie artystom; w angielskim systemie mają przewagę malarze i rzeźbiarze. Pod ich to wpływem nabywają też uczniowie więcej zręczności i biegłości, a przyszli rysownicy przemysłowi wyrabiają sobie pewne zaciecie artystyczne, którego niemieckie kompozycje i projekty nie mają.

Do wykonywania rysunków najczęściej używa się węgla lub farby, drobniagowe „dziubanie“ jest niedozwolone. Temu szerokiemu i swobodnemu traktowaniu rysunku odpowiada w następstwie łatwość kompozycji i tworzenia. Prawda i poczucie stylu wypływają same przez się przy takiej metodzie.

Charakterystycznym jest także sposób, w jaki odbywa się w angielskich szkołach zawodowych rysunek z antyków. Nie wystarcza tu samo rysowanie z modelu gipsowego, stojącego przed uczniem.

Najważniejszym bowiem jest rysunek z pamięci. Uczniom z wyższych kursów zadaje się np. takie ćwiczenie: Narysować z pamięci Venus milońska, zwróconą pod kątem 30 stopni na prawo. Podobne ćwiczenia powtarzają się często. Uczeń musi 6 do 8 podobnych rysunków dobrze wykonać. Nie przypomina nam to reformatorskich poglądów Asmusa Carstnensa?*)

Cheiał on, jak terazniejsi Anglii, zaniechać niewolniczego kopiowania gipsowych antyków, ale miał je na myśli zawsze i stworzył z tego nową sztukę! Studiowanie antyków miało wyprzedzać rysunek z natury, lub obok modeli z żywych miały być i antyki rysowane; bo antyki można tylko wtedy zrozumieć, gdy się już poznało naturę!

Jeden z myślących wiedeńskich nauczycieli rysunków trafnie zauważył: *Wer das Profane nicht kennt, kann das Göttliche nicht begreifen.*

Francuska metoda nauczania rysunków była od dawna bardzo podobna do terazniejszych metody angielskiej. I tam także na pamięć kształtów i na lekki w formie szkicu wykonany rysunek największy nacisk się kładzie; przez co osiąga się łatwość i swobodę w tworzeniu, zalety, któremi zwykle odznacza się francuska sztuka i twory przemysłu.

Przykład tych dwóch najoświecieńszych narodów na Zachodzie nie powinien ująć naszej uwagi i baczności. Ci, którym powierzono pieczę nad wychowaniem przyszłych rzemieślników i artystów, dają nam wszelką rękojmię, że to, co rzeczywiście jest dobre i postępowe za granicą, znachodzi też i u nas właściwe zastosowanie. Skromnyale pouczający zbiorzek w muzeum dla handlu jest nowym dowodem tego zrozumienia.

Tylko powoli — bardzo powoli wprowadza się u nas to, co za dobre i potrzebne uznano. Zdobądźmy się raz na śmiałość decyzyi, a z pewnością setki świeżych i młodych talentów zaczną się wesołej rozwijać i wkrótce zakwitną!

Tak się odzywa v. Lützow, mając oczywiście na uwadze przemysł i szkoły niemieckie i czeskie w Austrii. O ileż więcej odwagi i energii potrzeba nam, którzy otrzymujemy wszystko dopiero z drugiej ręki, a zawsze w homeopatycznych dozach...

Waleryan Kryciński.

Akademia eksportowa w Wiedniu.

Podniesiona przez kuratorję Muzeum handlowego w Wiedniu myśl założenia akademii eksportowej, ma się niebawem urzeczywistnić. Minister handlu zatwierdził już w porozumieniu z ministrem oświaty przedłożony mu statut organizacyjny projektowanej szkoły i przyznał jej z pozycyi budżetu, przeznaczoną na popieranie eksportu, subwencję roczną w kwocie 20.000 zł. Zarazem ministerstwo handlu rozesłało do Izb handlowych i przemysłowych okólnik, w którym wykazując na tle istniejących stosunków potrzebę i doniosłość takiej akademii, określa bliżej cel i program zakładu.

Ma to być instytucja, na której rząd opiera nadzieję wykształcenia w nie długim czasie szeregu jednostek, zdolnych pełnić eksportowy handel Austrii na nowe tory, a raczej przedewszystkiem stworzyć go i rozwinąć, bo dziś prawie, że — jako eksport w wielkim stylu — nie istnieje.

Podczas gdy inne państwa dawno już pod tym względem granice Europy przekroczyły i współzawodniczą z sobą w zdobywaniu dalekich, zamorskich targów zbytu na swoje wytwory, Austria żadnego niemal w tym potężnym ruchu światowym nie bierze udziału. Wina zaś tej abstynencji eksportowej leży nie po stronie przemysłu, który przeciwnie w Austrii na ogół rozwija się pomyślnie, ale po stronie samego

*) Carstnens Asmus Jakób, znakomity malarz niemiecki urodzony 1754 w St. Jürgen, od roku 1792 zamieszkały w Rzymie, gdzie też w roku 1848 umarł.

handlu, kupców, którym w tej mierze zarówno brak organizacji, jak i odpowiedniego wyższego wykształcenia. Szkoły handlowe austriackie, wyższe nawet, wyrabiają przeważnie tylko urzędników kupieckich, nie kształcą natomiast przedsiębiorców samodzielnych, którzyby umieli szersze w pomysłach i działaniu obejmować horyzonty.

Najwybitniejsze mocarstwa handlowe, Francja, Anglia, Stany Zjednoczone Ameryki północnej uznawszy konieczność kulturowego dźwignięcia stanu kupieckiego, dawniej już pozakładały u siebie fachowe akademie dla eksporterów, a i Niemcy w ubiegłym roku zaczęły urządzać podobne zakłady w główniejszych ogniskach swego handlu. Na tych instytucjach zagranicznych ma się wzorować akademie eksportowa wiedeńska.

Ścisłe związana z Muzeum handlowem, szkoła ta odda na usługi słuchaczy swoich zarówno zbiory komercyjne wraz z bogatą biblioteką, — jak i cały materiał informacyjny, którym Muzeum rozporządza.

Celem akademii jest dać młodzieży kupieckiej zastosowane do wymagań dzisiejszych wykształcenie w gałęziach fachowej wiedzy, tworzących umiejętną podstawę skutecznego współzawodnictwa w dziedzinie handlu światowego. Materiał naukowy obejmuje zatem — obok zupełnego opanowania najważniejszych języków handlowych (angielskiego, francuskiego, hiszpańskiego, włoskiego i oczywiście niemieckiego w słowie i piśmie) — potrzebne dla handlu fachowe działy ekonomii społecznej i polityki ekonomicznej, dalej przedmioty z dziedziny ogólnej umiejętności i geografii handlowej, więc stosunki produkcji zagranicznej, między-narodowy obrót handlowy, różnorodne zwyczaje kupieckie i stosunki targowe, wreszcie uporządkowane według rozmaitych działów produkcji przemysłowej towaroznawstwo, t. j. naukę o składzie, zastosowaniu i przerabianiu najważniejszych surowców, półfabrykatów i wytworów gotowych.

Powyższa ekonomiczno-handlowa część materiału naukowego wykładaną będzie w seminaryjach, które kierować mają profesorowie teoretycznie i praktycznie ukwalifikowani przy pomocy specjalistów dla poszczególnych działów fachowych. Osobne kursy wykładowe przedmiotów, nie nadających się do traktowania seminaryjnego, uzupełniać będą wykształcenie. W program wchodzi nadto ćwiczenia praktyczne w znaczniejszych kantorach handlowych, polegające na bezpośrednim prowadzeniu interesów eksportowych, szczególnie w językach obcych.

Nauka w akademii trwać ma dwa lata, zarazem wprowadzony będzie jednoroczny kurs przygotowawczy dla tych, którzy egzaminu wstępnego nie zdadzą, mimo to jednak wykażą się odpowiednim zasobem wiadomości.

Okólnik ministeryalny wyraża w końcu nadzieję, że inicjatywa prywatna nie poskapi, powstanie mającej instytucji materialnego poparcia, że w szczególności z sfer interesowanych nadpływać do niej będą wzorowe kolekcje wytworów, nadających się do eksportu, a korporacje ekonomiczne zechcą stypendiami ułatwiać młodzieży dostęp do projektowanej akademii.

Rozmaitości.

Przewodnika przemysłowego nr. 10 z 15 bm. zawiera: Pracy i chleba. — Majstrowie i terminatorzy na prowincyi. — Wyrób mas plastycznych. — Nieco o świetle elektrycznym. — Ministerstwo handlu dla drobnego przemysłu. — W obronie c. k. szkoły kowalskiej w Sułkowicach. — Ze Stowarzyszeń przemysłowych. — Kronika.

W artykule „Pracy i chleba“ omawia p. J. Starkel sprawę biór pośrednictwa pracy i podaje statut i regulamin takiego miejskiego bióra w Rentlingen. Rzecz bardzo na czasie.

Garbarze Polscy za granicą. Kilku robotników garbarskich z Warszawy i Wilna wyruszyło w kwietniu b. r. do Argentyny skutkiem umów, zawartych z Warszawianinem, p. Teodorem Straussen, który w okolicach Buenos-Ayres zamierza otworzyć wielką garbarnię. Robotnicy, wezwani na instruktorów, mają pozostać za oceanem trzy lata. Podług ich informacji, garbarstwo w Argentynie jest przemysłem tak dalece nierozwiniętym, że skóry do delikatniejszego wyprawiania są wysyłane stamtąd do Europy.

Drobny przemysł guzikarski. W Rówiecie kolneńskim, w Królestwie polskim, upowszechniło się guzikarstwo. Znajduje się tam około 400 warsztatów, rozrzuconych w Obrębie, Sochochwie, Kucharach, Kołozębii, Płońsku, Ilinie i wioskach sąsiednich. Wyrobem guzików, dającym 3 do 4 rs. zarobku tygodniowego, zajmują się przeważnie Polacy, w części jednak Niemcy i Żydzi. Masę prętową pośrednicy sprowadzają z Hamburga, guziki zaś gotowe sprzedają kupcom hurtownym, którzy wysyłają je na Syberję. Guzikarstwu w tej okolicy grozi jednak zupełny upadek, skutkiem podroźnia masy prętowej i z powodu konkurencji innych okolic, w których wyrabiają lepsze gatunki guzików.

Redaktor naczelny:
Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny relaktor:
Stanisław Rossowski.